

Eleanor do Kate:

Cieszę się, córeczko, że spotykasz się z Davidem. Dość już samotnego zmagania się z życiem, w końcu minęły trzy lata! Po śmierci Marka wszystkim, którzy go kochali, było ciężko, ale wiem, że nasza, choćby najgłębsza rozpacz, nie mogła równać się z tym, co czułaś Ty i dzieci. Martwiliśmy się z Ojcem się o Was nieustannie, szczególnie o Charlotte – biedna dziewczynka, już jako siedmiolatka musiała zmierzyć się ze świadomością, że jej Tata umarł. Roczemu Johnowi zostało to, dzięki Bogu, oszczędzone, przynajmniej na razie. Charlotte jest taka wrażliwa, zupełnie jak Ty – obie macie w sobie dobroć, współczucie, wrażliwość i ufność. Zaslugujecie na szczęście.

David jest czarującym człowiekiem. Ma niespotykaną u młodych ludzi galanterię i ubiera się z taką niedbałą elegancją! Widać, że pieniądze nie stanowią dla niego problemu, ale jak przystało na dżentelmena, niechętnie o nich mówi. Jest też inteligentny, błyskotliwy, dowcipny i ma ogromną wiedzę o świecie, a do tego tak barwnie opowiada o swoich podróżach! Najważniejsze jednak, że doskonale rozumie się z dziećmi. Nie zastąpi co prawda Marka, lecz może być dobrym opiekunem, a to bardzo ważne. Ale nade wszystko, może w końcu ukoić Twój smutek...

David do Kate:

Pragnę Cię mieć przy sobie i nie tracić z oczu ani na chwilę, lecz firma wymusiła na mnie niespodziewany wyjazd. Nie mogłem odmówić. A teraz dobra wiadomość: nie będzie mnie zaledwie trzy tygodnie. Co to jest dla prawdziwej miłości, głębszej niż jezioro Tanganika? Pamiętasz, jak Ci o nim opowiadałem? Ach, te czarowne widoki Tanzanii i Burundi! Uwierzysz, że pod kilem żaglówki rozciągnęła się pięćsetmetrowa, a w niektórych miejscach o wiele głębsza, otchłań? Ale nawet najpiękniejsze jezioro Afryki Wschodniej, otoczone majestatycznymi górami, nie zachwyciło mnie choćby w części tak, jak Ty. Jesteś tajemniczym łodem, który pragnę odkrywać, sycić się jego barwami i zamieszkać w nim na zawsze. Mam na to całe życie. A teraz, podczas samotnych wieczorów, upajam się wspomnieniem zapachu Twojej skóry, przywodzącym na myśl zmysłowe pachnidła Arabii i rozpamiętuję zniewalający blask oczu, który widziałem, gdy kochaliśmy się po raz pierwszy. Dziś oddałbym wszystkie widoki świata za jedno takie spojrzenie...

Wiem, że nie znamy się długo, ale gdy tylko Cię ujrzałem nie miałem wątpliwości, że jesteś tą jedyną. Nigdy niczego nie byłem tak pewien.

Ciągle słyszę Twój zmysłowy szept, Kate. Chcę, by towarzyszył mi wieczorami, gdy będę zasypiał oraz każdego poranka. Pragnę odnajdywać w nim siłę do sprostania rzeczom codziennym, a także osiągnięcia wielkich celów. Wiem, że mnie kochasz i będziesz czekać. Będziesz, prawda?

A gdy wrócę, zabiorę Cię do pełnej słońca Afryki i pokażę jej tajemnice. Mówiłaś, że marzysz o dalekich podróżach, więc, dlaczego nie? Będziemy przemierzać łodzią jeziora, kochać się, popijać kolorowe drinki przy fantastycznych zachodach słońca, oglądać krokodyle, hipopotamy oraz barwne ptaki, przecinające nieskończone błękitne niebo.

Marzę o naszym wspólnym domu: przestronnym i jasnym. Trzeba będzie tylko sprzedać tę kłitkę, w której teraz mieszkacie. Twoim dzieciom należy się przyzwoite życie, prawda? Pomyśl, jak ucieszą się z

własnych pokoi! Nie musisz się spieszyć, mamy sporo czasu na znalezienie wymarzonego miejsca dla naszej rodziny. Jednak nie ociągaj się zbyt długo z decyzją, bo dobre oferty znikają szybko. Nie martw się, kochana, o finanse. Zajmę się wszystkim. Będziemy żyć pełnią tego, co nam ofiarowano, inaczej niż wszyscy ludzie, którzy tylko marnotrawią czas na bzdury, a potem umierają, nie wiedząc, że żyli. Przyjrzyj się im – mieszkają z nudnymi mężami i żonami, pracują ciężko, a ich świat kręci się wokół prozaicznych problemów. Jak sądzisz, czy chcą zobaczyć ziewającego hipopotama?...

Susan do Elisabeth Wilbourne:

Zgodnie z umową, przesyłam mój pamiętnik. Proszę go zatrzymać, mam nadzieję, że będzie pomocny.

11 listopada 2016

Jest cudowny! Zakochałam się jak nastolatka, mam stada motyli w brzuchu i zupełnie nie mogę przestać o nim myśleć. Dziś trzy razy poprawiałam zestawienie kosztorysowe dla Jane, bo zrobiłam mnóstwo błędów. Nic nie mówiła, ale wymownie kręciła głową. Pewnie! Zawsze, akuratna Sue nagle myli rubryki i wypisuje bzdury! Teraz koniec z szarą, nudną, oddaną wyłącznie pracy Susan! Jestem inną kobietą – czuję się piękna, zmysłowa i... pożądana.

– Promieniejesz – powiedziała Joan. – W życiu nie wyglądałaś tak korzystnie, jakiś nowy krem?

Żaden krem. To David!

13 grudnia 2016

Zbliża się Boże Narodzenie. Nigdy nie lubiłam świąt, a teraz rozkoszuję się ich niezrównaną atmosferą. Wszystko jest piękne: uśmiechnięci ludzie, kolorowe wystawy i ta magia, unosząca się w powietrzu. Kupiliśmy dziś z Davidem bombki na choinkę, pierwszą, którą będziemy razem ubierać! A potem była kolacja w wytwornej restauracji: wybrałam tradycyjny stek, za to David zamówił jakieś wymyślne danie i podsuwał mi najsmaczniejsze kęsy ze swojego talerza.

– Pamiętasz tę scenę z kreskówki "Zakochany Kundel"? – zapytałam. – No wiesz, ten moment, kiedy we włoskiej knajpce psiaki jedzą spaghetti z jednej miski. Musimy wyglądać podobnie.

Roześmiał się i pocałował grzbiet mojej dłoni.

A potem ja się śmiałam z Davida, gdy okazało się, że zostawił pieniądze w innej marynarce. W życiu nie widziałam tak zakłopotanego faceta! Dobrze, że w tym zakochaniu przynajmniej jedno z nas nie zapomina o czymś tak prozaicznym, jak portfel.

27 grudnia 2016

Byliśmy u moich rodziców. David oczarował mamę pięknym bukietem róż i szarmanckim ukłonem, szybko też porozumiał się z tatą w kwestii polityki. Jestem trochę zazdrosna – gdziekolwiek David się pojawia, natychmiast staje się atrakcją i wszyscy chcą z nim rozmawiać. Chyba jest tym trochę zmęczony, bo dyskutując z tatą o rządowych projektach co jakiś czas puszczał do mnie łobuzerskie oko.

Wieczór spędziliśmy w łóżku. BOSKO. Próbowałam podpytać Dawida o moje poprzedniczki, ale mówi, że nie było ich wiele i się nie liczą.

4 stycznia 2017

Kocham go z każdym dniem coraz bardziej. Dziś długo w nocy rozmawialiśmy i opowiedział mi o swoim życiu. Biedak, miał koszmarnie dzieciństwo, na farmie, w jakiejś zapadłej dziurze w Teksasie. Ojciec lał go pasem za byle co, a matka, no cóż, nigdy nie brała dziecka w obronę. Mały David był zupełnie sam, nie miał przyjaciół, stronił od innych dzieci. Nazywały go dziwadłem. Kiedyś, poszukując choćby namiastki bliskości, oblaskawił bezpańskiego psa. Przygarnął go i trzymał w szopie. Po tygodniu ojciec znalazł zmaltrretowane, rozczłonkowane psie zwłoki w krzakach, za domem. Nie wiadomo, kto to zrobił, ale David podejrzewa, że jego tata. Ile ten dzieciak wycierpiał! Chcę wynagrodzić mu wszystkie krzywdy.

20 stycznia 2017

David chyba nie polubił Joan. Martwię się, bo to moja przyjaciółka, taka prawdziwa, przed którą nie mam tajemnic i chciałabym, żebyśmy z nią i jej mężem tworzyli zgraną paczkę. Zaprosiłam wszystkich do domu na drinka. David był co prawda uprzejmy, ale i jakiś inny, lekko naburmuszony. Może dlatego, że go nie uprzedziłam? Muszę pamiętać o takich drobiazgach, w końcu nie jestem już sama. Pewnie liczył na słodkie spotkanie tylko we dwoje. Bo jak wytłumaczyć, to, co powiedział, gdy wyszli:

– Powinnaś ograniczyć spotkania z Joan. Jest taka... głośna. To nie twoja liga, nie ten poziom. Zrobiło mi się przykro.

21 stycznia 2017

No, i wszystko jasne! Jestem taka szczęśliwa! David zamieszka ze mną! Na zawsze!

Niemal ze łzami w oczach przeprosił za wczorajsze. Miał naprawdę zły dzień: szef przypisał mu winę kolegi i zwolnił z pracy. David nie prostował pomyłki, bo tamten człowiek, to jego przyjaciel, a na dodatek ma chore dziecko, dla jego rodziny strata pracy byłaby dramatem. Jakie to szlachetne! A teraz sam jest w kłopotcie – brak zatrudnienia, to brak środków na opłacenie czynszu, więc musi zwolnić mieszkanie. Powiedziałam, że może przecież zamieszkać u mnie, a nową pracę i tak szybko znajdzie, czyli nie ma się czym martwić.

22 stycznia 2017

David przywiózł swoje najpotrzebniejsze rzeczy i...

– Susan Weels, czy zostaniesz moją żoną? – zapytał przy kolacji, otwierając małe, czerwone pudełeczko. Nie mogłam uwierzyć, po prostu nie mogłam!

– Tak! – Rzuciłam mu się na szyję. Zamknął mnie w ramionach i utonęliśmy w długim pocałunku. A potem... Mmm...

Boże, chce mi się tańczyć albo płakać ze szczęścia! Sama już nie wiem. To wszystko jest jak bajka! Będę żoną wspaniałego faceta, mojego księcia!

David mówi, że powinniśmy pojechać w podróż PRZEDślubną, inaczej niż wszyscy. I to nie byle gdzie, tylko w jakieś bardzo egzotyczne miejsce. Jest taki kochany, chce dla mnie wszystkiego, co wyjątkowe, ale ze względu na finanse będziemy chyba musieli odbyć swoją podróż jak zwykli nowożeńcy.

28 lutego 2017

Nie do wiary! Właśnie wróciliśmy z Tanzanii i Burundi, gdzie wynajętą zagłówką pływaliliśmy po jeziorze Tanganika. Było CUDOWNIE! Jak tu zaprzysiążnić się teraz z szarą rzeczywistością? Pokochałam

afrykańskie słońce, hipopotamy, a nawet, fuj! krokodyle!

Zdarzył się cud, Davidowi udało się sprzedać swój projekt konkurencyjnej firmie i zainkasował okrągłą sumkę. Wystarczyło na podróż marzeń! Tymczasem przygotowania do ślubu idą pełną parą, mama wręcz dostała skrzydeł. Dwoi się i troi, by wszystko było jak należy, a czasu coraz mniej – szósty maja zbliża się wielkimi krokami. Zamówiłam boską suknię ślubną! David padnie z zachwytu. Przynajmniej mam taką nadzieję.

10 marca 2017

Niepokoję się o mojego narzeczonego. Nie szuka pracy, nie tworzy żadnego własnego projektu. Od ponad tygodnia siedzi w domu przed telewizorem i ogląda filmy podróżnicze o egzotycznych krajach. Niektóre nawet po kilka razy.

Może to jakiś rodzaj wiosennej depresji?

20 marca 2017

Gdy byłam nastolatką, mama wymagała ode mnie do zachowania porządku w pokoju. Nie cierpiałam tego, ale dziś wiem, że miała rację. Trudno żyć z osobą, która bałagani, ale nie wpada jej do głowy, by po sobie posprzątać.

Dziś nie wytrzymałam:

– David, na miłość boską! Mógłbyś przynajmniej zabrać te brudne talerze z kanapy i zanieść do zmywarki.

– To twoja działka, kochana. – Spojrzał na mnie obojętnie. Miał dziwnie zimny, pusty wzrok.

Coś zrobiłam nie tak?

3 kwietnia 2017

Nie wiem, co jest z Davidem. Przy obcych jest takim mężczyzną, jakiego poznałam i pokochałam. Kobiety patrzą na mnie z zazdrością, mężczyźni mówią, że to świetny facet. Ledwo jednak przekroczy próg domu, cały urok, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, opada. Coraz bardziej zamyka się w sobie i wręcz odsuwa ode mnie. Za to w seksie jest bardziej hm... wymagający, natarczywy. Kocham go, ale zupełnie nie wiem jak sobie z tym poradzić.

17 kwietnia 2017

Nocą przyłapałam Davida na czymś dziwnym. Wstałam do łazienki i zobaczyłam, że siedzi przed telewizorem. Na ekranie leciał jakiś melodramat. Chciałam mu powiedzieć, że najwyższy czas do łóżka, ale zorientowałam się, że nie ogląda filmu tak zwyczajnie, jak wszyscy, tylko scenami. Zatrzymywał co jakiś czas obraz i powtarzał mimikę aktorów oraz ich dialogi. Jakby uczył się roli. Nie wiem, co o tym sądzić.

22 kwietnia 2017

Dziwne zachowania nocą, a teraz jeszcze i to! Dziś, wychodząc z pracy, zobaczyłam go z inną kobietą. Siedzieli w restauracji naprzeciw mojego biura. Śmiejąc się, popijali drinki. David był taki... ożywiony, a ona promieniała. Rozpłakałam się na środku ulicy.

Gdy wrócił do domu, zapytałam:

– Kim była ta kobieta z restauracji?

Skrzywił się z niesmakiem i rzucił mi to swoje stalowe spojrzenie.

– Śledzisz mnie?
– Trudno było was nie wiedzieć, przecież to na wprost mojego biurowca.
– A, tak! – Pokiwał głową, jakby nagle przypomniał sobie, gdzie pracuję. – To zwykłe spotkanie biznesowe, nudne, jak wszystkie.
– Jak ta nuda ma na imię?
– Kate Jakaśtam. – Machnął ręką. – Nie ma o czym mówić. Zrobisz kawę?
Może daję mu za mało miłości? Może, jeśli dostanie jej więcej i bardziej skupię się na potrzebach oraz oczekiwaniach Davida, to będzie wiedział, że kocham go jak żadna inna i znów będzie tym cudownym mężczyzną, traktującym mnie po królewsku? Muszę się bardziej postarać.

27 kwietnia 2017

To się stało dwa dni temu. Wróciłam ze spotkania z Joan. David leżał na kanapie w salonie.
– Gdzie byłaś? – rzucił jakby od niechcienia.
– U Joan. Nie masz pojęcia, jak czas leci na plotkach, przepraszam, że nie zadzwoniłam. Jadłeś już kolację?
Nie odpowiedział. Wstał i podszedł do mnie powoli. Delikatnie wyjął spinkę z koka, a potem leniwie zanurzył rękę w rozpuszczonych włosach. Nadstawiłam twarz do pocałunku, ale się go nie doczekałam. Jak waż, błyskawicznym ruchem owinał włosy dookoła dłoni, a potem jednym szarpnięciem sprowadził mnie do parteru. Pochylił się, i bez złości wycedził:
– Mówiłem ci, żebyś nie spotykała się z tą suką. Dlaczego, kurwa, nigdy mnie nie słuchasz?
Zadał cios kolanem w brodę. Upadłam. Kopał mnie po całym ciele, metodycznie, w ciszy. Gdy skończył, poszedł do zlewu i nalał wody do ekspresu. Leżałam w bezruchu, obolała, lecz przytomna. Słyszałam, że parzy kawę, pogwizdując jakąś skoczną melodię. Z trudem usiadłam. Nawet na mnie nie spojrzał. Wypił kawę, odstawił kubek do zlewu i wyszedł, cicho zamykając drzwi.
Nie wrócił na noc. Nadal go nie ma.

28 kwietnia 2017

Powinnam być wściekła, a tylko płaczę i... tęsknię. Wiem, że wróci i wiem, że wstydzi się tamtego zachowania. Kocham go, jestem gotowa wybaczyć, w końcu kryzysy zdarzają się w każdym związku. Zdarzyła nam się miłość inna niż wszystkie, gorąca i gwałtowna, ale prawdziwa. Tylko dlaczego tak boli? Telefon Davida nie odpowiada.

1 maja 2017

Wciąż go nie ma. Jestem w kompletnej rozsypce, mama odchodzi od zmysłów. Pyta, czy odwoływać gości. Nie wiem, co ten David sobie myśli, przecież do diabła, musi zjawić się własnym ślubie!

6 maja 2017

Susan Weels nie wyszła za mąż. Boże, jaki wstyd! Chcę wpełznąć do najciemniejszej nory...

13 maja 2017

Wzięłam urlop, nie jestem w stanie pracować. Ledwie zmuszam się do jakiegokolwiek aktywności, najchętniej nie wchodziłabym z łóżka. Dziś nakazałam sobie pójść do banku, żeby opłacić zaległe rachunki.
– Niestety, nie mogę zrealizować dyspozycji – oświadczyła pracownica. – Zechce pani przejść do

stanowiska, gdzie siedzi mężczyzna w granatowej marynarce? On udzieli wszelkich informacji.

Poszłam, gotowa pozwolić całej frustracji nagromadzonej w ostatnich tygodniach wyładować się na szczupłym blondynie o sympatycznej twarzy.

Postukał chwilę w klawiaturę, a potem zapatrzył się w ekran.

– Proszę spojrzeć. – Przesunął monitor w moją stronę. – W dniu dwudziestego piątego kwietnia, David Winston wypłacił wszystkie dostępne środki na podstawie imiennego pełnomocnictwa.

Zimna kula wpadła mi do żołądka i zmroziła całe ciało, odbierając oddech.

– To prawda, upoważniłam narzeczonego do dysponowania moimi pieniędzmi, w końcu i tak miały być wspólne. – Słowa ledwo przechodziły mi przez gardło.

Mężczyzna kiwnął głową.

– Ta sama osoba, wcześniej, bo drugiego lutego dokonała przelewu większości środków z tego konta – wskazał numer długopisem – na rachunek Biura Podróży Exotic Travel, a resztę wypłaciła w gotówce. – Zerknął na mnie. – Czy pani się dobrze czuje? Może podam szklankę wody?

Jestem żałosna i głupia! Co teraz będzie? Jak to powiem rodzicom? Czuję się winna. Boję się nadchodzących dni...

15 maja 2017

Nie wiem, gdzie podziały się czas. Pamiętam tylko jak przez mgłę, Joan mówiącą coś do mnie. Czułam, że trzyma mnie za rękę. A może to mama?

Szpitalne dni mijają powoli, lekarze kręcą się przy mnie nieustannie. Mówią, że cudem wywinęłam się śmierci.

21 maja 2017

Każdy odratowany samobójca musi spotkać się z psychiatrą. Mnie odwiedziła doktor Elisabeth Wilbourne, podobno wielka sława i autorytet.

– Wielką głupotą nie może zająć się byle kto – powiedział tata. To miał być żart. Szkoda, że oboje z mamą nie pamiętają własnych zachwyków nad Davidem.

Przysłali do mnie policjanta. Zgłosiłam pobicie.

27 maja 2017

Jestem u rodziców, pomieszkam tu jakiś czas. Nie wiem, co czuję, nie potrafię uporządkować emocji. Terapeuta mówi, że przed nami długa droga, ale jest dobrej myśli.

Przyszedł dziś policjant prowadzący sprawę mojego pobicia. Nie miał dobrych wieści – David zapadł się jak kamień w wodę, więc dochodzenie będzie stać w martwym punkcie, dokąd go nie znajdą. Trochę jednak pogrzebał w przeszłości mojego ukochanego. Oto co mi przekazał:

Pan Winston był wielokrotnie stawiany w stan oskarżenia za oszustwa, kradzieże i pobicia, ale zawsze udało mu się wywinąć grzywną lub kilkumiesięcznym wyrokiem. Jego urok osobisty i umiejętności aktorskie były skuteczniejszą obroną niż wiedza prawników.

Ma żonę, przynajmniej tę pierwszą, która mieszka w Karolinie Południowej. David jest bigamistą. Pięciokrotnie przysięgał miłość różnym kobietom, ale jedynym wspomnieniem po niej są puste konta wybranki. Nie tylko – również mężczyzn, z którymi się zaprzyjaźniał. Niektórzy, wstydząc się naiwności, nigdy nie złożyli oficjalnej skargi.

Naukę ukończył na poziomie podstawowym, nie udało mu się utrzymać żadnej posady. Szefowie, zirytowani jego lekceważącym stosunkiem do obowiązków i brakiem sumienności kończyli współpracę najpóźniej po dwóch miesiącach.

Nigdy też nie mieszkał w Teksasie. Jego rodzice pochodzą z Ohio i tam żyją do dziś. Ojciec nie tknął go nawet palcem, za to oboje z żoną stracili fortunę na programy terapeutyczne, które miały naprawić nastolatka, sprawiającego nieustanne kłopoty – chłopak wdawał się w bójki, okradł szkołę ze sprzętu komputerowego, zadawał się z podejrzanym towarzystwem, pił alkohol, brał narkotyki i notorycznie kłamał. Był bardzo inteligentnym, ale aroganckim dzieckiem, nie uznającym żadnych zasad. Jako dwunastolatek, bez powodu zepchnął ze schodów swoją trzyletnią siostrę, która doznała urazu kręgosłupa i do dziś porusza się na wózku inwalidzkim. Rodzice wielokrotnie przyłapywali go na dręczeniu oraz torturowaniu zwierząt. Ani oni, ani ich córka, nie chcą widzieć Davida. Do dziś zadają sobie pytanie, skąd wzięło się w nim takie zło.

28 maja 2017

To mój ostatni wpis. Za chwilę włożę pamiątnik do szarej koperty i wyślę doktor Wilbourne. Oby był przydatny w jej badaniach nad psychopatią.

David jest klasycznym przykładem takiej osobowości. Pani doktor powiedziała, żeby nie sugerować się filmami, na których psychopatyczni bohaterowie w wymyślny sposób zabijają swoje ofiary. Niektórzy z nich rzeczywiście to robią, ale większość po prostu żeruje na innych. Są pozbawieni jakichkolwiek uczuć, czy to radości, smutku, czy współczucia, ale potrafią je naśladować i są w tym świetni. Strach, lęk są im zupełnie obce, podobnie jak wszelkie zasady moralne czy społeczne. To skończeni egocentrycy, przekonani o własnej wyższości, traktujący ludzi jak przedmioty, które mają ich zadowolić. Jeśli nie dostają tego, co chcą, stają się porywczy. Szukają nieustannych podniet, a ponieważ nie są w stanie wytworzyć żadnych, choćby najprostszych więzi, porzucają jak zużyte przedmioty tych, którzy im zaufali.

Intuicyjnie wybierają na ofiary osoby wrażliwe, empatyczne. Z miejsca rozpoznają ich słabe punkty, które wykorzystują. To doskonali manipulatorzy, zdolni wywołać w partnerze poczucie winy za własne niepowodzenia. Żaden, nawet najgorszy postęp nie budzi u psychopaty wewnętrznego niepokoju, gdyż nie ma on kontaktu z własnym sumieniem. Dr Wilbourne mówi, że bez względu na poziom wykształcenia, zajmowaną pozycję czy osiągnięcia zawodowe, jeśli kogoś sobie upatrzy, nie sposób uniknąć zastawionych sideł. Spotkanie z takim człowiekiem jest jak wejście w chmurę śmiertelnie toksycznych oparów.

Wiem coś o tym.

I tęsknię za Davidem.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Figiel, dodano 18.01.2018 22:30

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.